



Z plecakiem pełnym słoniny i miłości
– tak samo przed siedemdziesięciu
laty, jak i dziś

**„Nie potępiajcie innych,
lecz czyńcie, co możecie.
Módlcie się, żeby Bóg
dał swojemu Kościołowi
na Wschodzie i Zachodzie
świętych kapłanów.
Nieustannie się módlcie
i pomagajcie tam,
gdzie możecie!”**

Werenfried van Straaten

Drodzy Przyjaciele,

Piotr zapytał Jezusa: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odpowiedział: „Nie siedem, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (por. Mt 18,21n). Tak, od tego szalonego, w powojennym kontekście wręcz skandalicznego, wezwania do pojednania rozpoczęła się przed siedemdziesięciu laty historia obecnej papieskiej fundacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

Ojciec Werenfried van Straaten był przekonany, że

Boża miłość jest silniejsza niż ludzkie zranienia i resentymenty. Ufając łasce otrzymywanej od Boga, ośmielał się apełować do ludzi o okazywanie najwyższej miłości. Ta miłość to miłość Chrystusa. Ona nieustannie pochyla się, aby służyć bliźniemu, wyzwala to, co w człowieku najlepsze, „zmusza” go niejako do nawrócenia. Taka bezinteresowna, pokorna i właśnie dlatego potężna miłość może przenosić góry. Jakże często w ciągu ostatnich siedmiu dziesięcioleci nasze dzieło stawało wobec straszego cierpienia. O wielu dramatach będziemy pisać i w tym roku. U progu naszego jubile-

uszu pragniemy jednak szczerze wyznać w imieniu wszystkich naszych pracowników: „Śludzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”. Kto z nas może powiedzieć, że naprawdę zrobił wszystko, co było w jego mocy? Jednak pomimo naszej ograniczonej wiary w Bożą miłość, dzięki której możemy uratować świat. To jedyna nagroda sługi. Ostatecznie liczy się nie



**„Ostatecznie liczy się nie tyle
przewyciężenie cierpienia,
co miłość aż do końca”.**

tyle przewyciężenie cierpienia, co miłość aż do końca, nieskończona miłość, jaką obdarzył nas Pan. Pewien dziennikarz zadał Matce Teresie prowokacyjne pytanie: „Ma Matka już siedemdziesiąt lat i gdy umrze, świat będzie wyglądał dokładnie tak samo, jak przedtem. Co tak wielki wysiłek, jaki Matka podjęła, może w ogóle zmienić?” Zakonnica bez śladu zniecierpliwienia odpowiedziała:

„Cóż, nigdy nie uważałam, że jestem w stanie zmienić świat. Próbowalam być tylko kroplą czystej wody, w której odbija się Boża miłość. Czy to według pana mało?” Potem Matka Teresa jeszcze raz

odwróciła się do dziennikarza, mówiąc: „Dlaczego i pan nie spróbuje być kroplą czystej wody? Wtedy byłoby nas już dwoje”.

Drodzy Przyjaciele, przez dziesięciolecia angażowaliście się w nasze projekty i nigdy nas nie zawiedliście. Dzięki Waszej pomocy mogliśmy pomagać innym. Na początku roku 2017 chcielibyśmy wraz z Wami przedłużyć naszą umowę z Chrystusem na kolejne siedemdziesiąt lat. Co dzień będziemy się starać 77 razy wybaczać, 77 razy prosić o miłosierdzie, 77 razy hamować nasz egoizm, 77 razy ofiarowywać siebie

i 77 razy sięgać do portfela, i to tak, żeby nasza prawa ręka nie wiedziała, co robi lewa. Jeżeli będziemy tak postępować, to wkrótce wydarzy się to, co przed stu laty obiecała w Fatimie Matka Boża: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje, a dla świata nastanie okres pokoju”.

Błogosławionego i szczęśliwego Nowego Roku życzy Wam wdzięczny

P. Martin M. Barta

o. Martin M. Barta
asystent kościelny

„Pragnę być świętym kapłanem”

Bez kapłanów nie ma sakramentów, bez sakramentów nie ma Kościoła. Te proste zależności poprzedza jeszcze jedna – bez kleryków nie ma kapłanów. To oni są przyszłością Kościoła.

Stawką naszych projektów wsparcia seminariów jest więc ni mniej, ni więcej, tylko przyszłość Kościoła. Krajem Ameryki Łacińskiej, któremu udzielamy największej pomocy, jest **Peru**. Należy ono do państw nowo uprzemysłowionych. W miastach, mimo dzielnic slumsów na peryferiach, panuje względny dobrobyt; jednak prawie wszyscy mieszkańcy wsi – zwłaszcza andyjskich – wśród których przeważają członkowie plemienia Ajmarów, żyją w nędzy. Mimo to jest tam wiele powołań. W seminarium pw. Matki Bożej z Guadalupe na płaskowyżu Chucuito czterdziestu ośmiu kleryków przygotowuje się do święceń. Aby móc je przyjąć, muszą nie tylko studiować teologię i filozofię; w weekendy udają się do wiosek, katechizują, odwiedzają chorych i samotnych, opiekują się młodzieżą. „Uczymy się posługiwać – mówi Wilber Supacuca Jaila – i staramy się zaspokajać wśród ludzi głód Boga”. Jego kolega z uczelni Benjamin Huanca dodaje: „Nie posiadamy wiele, ale rzeczy materialne nie są ważne. Liczy się to, że mamy Boga w sercu”. Zaś Richard Pari Chambi mówi w imieniu całej trójki i wszystkich innych kleryków: „Jestem bardzo szczęśliwy z powodu powołania, które dał mi



„Oto jesteśmy, Panie” – pielgrzymka do Chucuito (prałatura Juli) w Andach.

Bóg. Gorąco pragnę być w przyszłości świętym kapłanem”.

My pomagamy im w realizacji tego wzniosłego celu. Dzięki stypendium w wysokości 810 zł na osobę klerycy mogą łątać dziury w swoim budżecie. Łączne roczne koszty kształcenia jednego studenta wynoszą około 9450 zł, wliczając w to mieszkanie, wyżywienie, leki, książki itp. „Najistotniejsze i najważniejsze są dla nas modlitwa oraz Msza Święta” – wyznaje 19-letni Denys Lerma Parillo. Kiedy usłyszał on w sercu Boże wezwanie, pomyślał: „Nie jestem godzien, ale czuję się szczęśliwy, że



Klerycy w Lurin chcą coraz piękniej chwalić Boga śpiewem.

otrzymałem ten cenny dar. Dlatego też powiedziałem: Oto jestem, Panie”.



Tych dwóch kleryków z Iquitos (na zdjęciu ze swoim biskupem) ma już za sobą święcenia diakonatu.



Zgłębianie wiedzy o Bożej łasce – wykład z sakramentologii w seminarium w Kolumbii.

Tym, co kieruje młodymi ludźmi na wyżynie Chucuito, podobnie jak dziewczęcioma w seminarium św. Augustyna w położonym w lasach Amazonii Iquitos, a także dwudziestoma w seminarium św. Józefa w Lurin w pobliżu ośmiomilionowej metropolii Limy, jest miłość do Boga, do Chrystusa. Warunki życia i nauki są tam zupełnie różne, ale pierwszy – i ostateczny – powód odpowiedzi na Boże wezwanie jest wszędzie taki sam. Tę motywację wspieracie swoimi ofiarami. Wszędzie bowiem sprawdza się zasada: nie ma kleryków bez miłości do Chrystusa. •



Mocno trwać w Chrystusie



Mimo nowych wyzwań Dobra Nowina pozostaje aktualna w każdej epoce – o. Santos opiekuje się młodymi nowicjuszami.



O. Alphonse, który kieruje formacją w Jaunde, przed każdym wydatkiem musi się dobrze zastanowić.

Św. Paweł też był klerykiem. Po przeżyciu nawrócenia późniejszy Apostoł Narodów przez pewien czas studiował i modlił się na pustyni (por. Ga 1,17), a dopiero później zaczął nauczać i prowadzić działalność misyjną.

Modlić się i studiować – oto najważniejsze zadania kleryka. Aby móc się im poświęcić, potrzebuje on otoczenia, które odpowiada jego powołaniu (dla Pawła było to odludzie pustyni), i właściwych narzędzi. W ciągu sześciu lat studiów Misjonarze Najświętszych Serc Maryi i Jezusa dogłębnie poznają kulturę i zwyczaje obcych ludów. Zgromadzenie powstało w Hiszpanii, a obecnie działa w Afryce i Ameryce Łacińskiej. W kształceniu największy nacisk kładzie się na wiedzę międzykulturową, empatię i otwartość na inne zwyczaje, a zarazem głęboką

osobistą relację z Chrystusem i solidną formacją osobową. Klerycy z Jaunde ([Kamerun](#)) modlą się cztery razy dziennie w kaplicy seminarium i przez siedem godzin studiują; ich rozkład dnia uzupełniają zajęcia sportowe, praca w ogrodzie i wspólne posiłki. W centrum znajduje się jednak Msza Święta. Budzik dzwoni o piątej rano, od dwudziestej drugiej obowiązuje cisza nocna.

Z Afryki pochodzi obecnie najwięcej powołań w zakonie, w związku z czym nowicjat zlokalizowano w rwandyjskim

Butare, a seminarium duchowne – właśnie w Jaunde. Modli się tam i studiuje 23 młodych mężczyzn. Za jakiś czas będą głosić Dobrą Nowinę na swoim kontynencie, a może także przypominać ją Europejczykom. Liczące stu trzydziestu członków zgromadzenie jest stosunkowo małe i do niedawna było samowystarczalne. Jednak wzrost liczby powołań, kryzys wiary w macierzystym kraju – Hiszpanii – oraz malejące dochody z ofiar i innych źródeł zmusiły wspólnotę, żeby poprosić nas o pomoc w sfinansowaniu formacji kleryków z Jaunde. Wspieramy misjonarzy kwotą 51 750 zł. Być może wśród nowych księży będzie młody Paweł, a w każdym razie dokonujemy dobrej inwestycji w przyszłość. •

Mały gest, wielki dar

Ileż myśli, poruszeń i natchnień zawdzięczają już tej książeczce! Klerycy i księża w seminarium św. Teresy w Taungdzi ([Mjanma](#)) używają tego samego modlitewnika już od sześćdziesięciu lat.

Teraz książeczka powoli zaczyna się rozpadać – klej puszczą, niektóre strony zaginęły (zob. zdjęcie), nie ma już zresztą nawet odpowiedniej liczby egzemplarzy; nakład modlitewnika został w naj-



dosłowniejszym znaczeniu rozchwytny. A treść? Oczywiście tego typu książki się nie dezaktualizują, każda modlitwa promieniuje blaskiem wieczności. Wciąż pojawiają się jednak nowe teksty, nowe wznowienia. Klerycy spisali je i zebrali, żeby

móc je opublikować w nowym modlitewniku. I ta książeczka przez dziesiątki lat będzie służyła modlącym się i otwierała ich serca na Boga. Czy jesteście gotowi na braterski gest sfinansowania kosztów druku (3 600 zł)? •



„Przyjaciele Prawda, dobro i piękno są z sobą nierozłącznie związane. Przekonują się o tym właśnie wierni z parafii Matki Bożej Łaskawej w São Paulo (Brazylia).



Przy ulicy Serra de Capivarucu 274 stoi odnowiony kościół parafialny. Dzięki Państwa hojności jest on teraz – jak pisze o. Francisco Reginaldo – „bardziej harmonijny i niezrównanie piękny”. Można się w nim teraz „lepiej skupić i intensywniej modlić”. Proboszcz zaobserwował już też, że od chwili zakończenia remontu o wiele więcej ludzi nawiedza Chrystusa w tabernakulum, decyduje się na spowiedź i przychodzi na Mszę Świętą. Znacznie wzrosła również liczba chrztów i ślubów. Wierni się cieszą i okazują zdrową dumę ze swojej świątyni oraz więzi, która ich łączy z PKWP. To jeszcze nie wszystko – o. Francisco odnotował dziesięciu nowych ofiarodawców naszego dzieła. „Nie są w stanie dać wiele, ale tym ważniejsze jest, że mimo naszego ubóstwa pomagamy innym ludziom, jeszcze bardziej potrzebującym od nas”.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządający

Drodzy Przyjaciele,

w tym roku nasze dzieło kończy siedemdziesiąt lat. Wszyscy znamy jego burzliwe początki z ksiązek lub z ust świadków. Inspiracja przyszła z Watykanu – papież Pius XII poprosił generała premonstratów o udzielenie pomocy niemieckim uchodźcom i przesiedleńcom. Przetłóży przypomniał sobie o młodym ojcu Werenfriedzie z Tongerlo, a ten w grudniu 1947 r. opublikował w czasopiśmie zakonnym słynny artykuł Pokój na ziemi? Nie ma miejsca w gospodzie, który stał się impulsem do rozpoczęcia pracy charytatywnej.

Również rozprzestrzenianie się dzieła na świecie było zasługą kolejnych papieży – Jan XXIII poprosił o. Werenfrieda o pomoc dla Ameryki Łacińskiej, Paweł VI – dla Azji i Afryki, a Jan Paweł II – dla Rosji. Zmiany instytucjonalne – status fundacji papieskiej, który nadał nam przed pięciu laty Benedykt XVI – to logiczna konsekwencja tego procesu. Obecnie posiadamy biura w 23 krajach, a pomagamy w ponad 140! Spoglądając wstecz, trzeba powiedzieć z zadziwieniem, że Duch wieje, kędy chce. Wieje jednak przede wszystkim w sercach naszych dobroczyńców. Bez Państwa hojności nasze dzieło nie byłoby takie, jakie jest. Serdecznie dziękuję za Waszą wierność!

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Ciasta dla Bliskiego Wschodu

Niech Bóg Was błogosławi za pomoc niesioną chrześcijanom na Bliskim Wschodzie. Nasz proboszcz poprosił uczniów uczęszczających na katechezę o zbiórkę pieniędzy na najpotrzebniejsze artykuły dla uchodźców. Dzieci przyniosły do szkoły drobne monety, a ich mamy wraz z katechetkami upiekły ciasta, które sprzedawano po zakończeniu Mszy Świętej. Z radością przesyłamy Wam czek na 176,33 dolarów; mamy nadzieję, że uda się Wam przygotować za tę sumę dwie, a może nawet trzy paczki dla potrzebujących.

Parafianin ze Stanów Zjednoczonych

Dziękuję Wam jestem diakonem

Chciałbym wyrazić mój głęboki szacunek za wszystko, co robicie, zwłaszcza

dla nas – Kościoła w Afryce. Bardzo mnie to porusza. Dzięki Bożej łasce i Waszej pomocy w sierpniu 2016 r., w archidiecezji Tororo w Ugandzie, zostałem wyświęcony na diakona.

Młody człowiek z Ugandy

Słuszna decyzja

Dziękuję Wam za słowa podziękowania, które przesyłacie mi po złożeniu każdej ofiary. To tylko kilka linijek, ale pokazują mi one, jak wszechobecne są w PKWP miłość i radość. Wasze słowa podnoszą mnie na duchu, bo upewniają mnie, że podjąłem słuszną decyzję, wybierając Wasze dzieło! Proszę, żebyście przeznaczali moje ofiary na podane przeze mnie cele – są to dary, które składałem z wielką pasją i zaangażowaniem.

Ofiarodawca z Neapolu (Włochy)

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.